

Niedziela, 1 Tygodnia Adwentu, 28 listopada 2021

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyni znak krzyża, usiądź czy uklękni spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje.

Niech to wszystko, co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieszenia Boga, dla Jego chwały, dla twojego wzrostu w wierze, umocnieniu twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię – Łk 21, 25-28. 34-36

Rozważanie

Rozpoczął się czas Adwentu, w Kościele i w moim życiu; ta pierwsza niedziela Adwentu, staje się jakby bramą do tęsknego czekania, nie tyle na Boże Narodzenie, ile na ostateczne spotkanie z Ojcem – twarzą w twarz. Warto zapytać siebie: na co jest nastawione Twoje serce – czy tylko na to, że będzie choinka, szopka, kolędy, prezenty...? Czy też patrzy ono dalej, drży z niecierpliwości na spotkanie z Jezusem w wieczności? A co by było, gdyby Jezus dziś przyszedł? Co by zastał w Twoim sercu?

W Ewangelii, w logice Jezusa, wszystko jest inaczej niż w naszym ludzkim sposobie myślenia. Po ludzku, kiedy dzieją się rzeczy trudne oznacza to klęskę, przegraną i nieszczęście. U Jezusa, gdy są trudne rzeczy, należy „nabrać ducha i podnieść głowę” – tzn. mieć pewność, że Pan jest blisko, że czuwa, że jest obecny, że wyprowadzi Cię z tego doświadczenia swoją „mocną ręką”; nie według naszej logiki, ale według Jego zamysłu, który jest najmądrzejszy i najlepszy.

Pewnie doświadczasz i Ty (jak każdy), wielu trudów, niepowodzeń, małych i większych problemów. Słowo dziś zaprasza Cię do tego, aby podjąć refleksję nad tym, jak je przeżywasz? Czym są one dla Ciebie? Przekleństwem, czy szansą na doświadczenie dobroci i mocy Boga? Pomyśl o tym, porozmawiaj z Jezusem. Proś, aby On uczył Cię Bożego patrzenia na trudy. Spróbuj przeanalizować kilka trudnych sytuacji w ostatnim czasie, popatrz na te sytuacje „Bożymi oczyma” nie po swojemu, odszukaj w tym coś dobrego...

Jezus mówi także o czujności. Czujność jest postawą „uważnego serca”; serca, które jest niecierpliwe w oczekiwaniu na Jezusa. Właściwie nie ma znaczenia kiedy Pan przyjdzie. Znaczenie ma to, aby Twoje serce było gotowe na to spotkanie. Czekać na nie, postaraj się rozważyć: ta Osoba, na którą czekasz jest dla Ciebie Kimś Bliskim, kochanym, ważnym? Ktoś kogo wyglądam z niecierpliwością? Czy raczej nadzorca, którego powrotu się boję, bo jedyne czego mogę się spodziewać, to reprimenda, że jestem nie dość dobry w życiowych potyczkach? Jaki jest Twój Pan?

Jak to jest? Czuwam, bo tęsknię za spotkaniem, czy czuwam, bo boję się kary?

Kiedy myślę „Pan może powrócić w każdej chwili” – co czuję, o czym myślę, czy to może zdarzyć się naprawdę?

Będę prosić Pana, aby odkłamywał Jego fałszywe obrazy, które noszę w sobie.

Może Pan dziś powróci? Może zaraz? A może w czasie mojego powrotu z pracy, od obowiązków, może w momencie odpoczynku? Nie wiem kiedy będzie „mój koniec”? A może za 10, 20, 50 lat? Czy naprawdę w to wierzę?

Niezależnie od momentu Jego powrotu, chcę dziś uczynić swoją taką prośbę:

**„Panie stwórz we mnie serce stęsknione za Tobą,
niech Cię pragnę i wyglądam niecierpliwie!
Przyjdź Panie Jezu, przyjdź Duchu Święty!
Prowadźcie mnie do Ojca! Amen!”**

Może właśnie dziś jest taki dobry moment, aby zapragnąć zrobić porządek, aby podjąć decyzję o spotkaniu z Jezusem w sakramencie pokuty i pojednania, aby czas Adwentu przeżywać w stanie łaski uświęcającej, w pełnej dyspozycji na spotkanie z Panem.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało przez ostatnie 30 min. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego".

Zakończ odmawiając: Ojcze nasz...

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne. Jak podejmiesz decyzję o spowiedzi świętej, nie zwlekaj z tym, idź od razu, umów się na spowiedź, dobrze się do niej przygotuj. Tak rozpocznij Adwent, czuwając w gotowości.

Poniedziałek, 1 Tygodnia Adwentu, 29 listopada 2021

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”. Podobnie jak wczoraj stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyni znak krzyża, usiądź czy uklękni spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje.

Niech to wszystko, co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla uciechy Boga, dla chwały Bożej, dla twojego wzrostu w wierze, umocnieniu twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 8, 5-11

Rozważanie

Troska o innych nie ma względu na osobę, jeśli kieruje nami miłość. W dzisiejszym fragmencie Ewangelii widzimy setnika, który prosi o uzdrowienie swojego sługi. Nie jest to typowa sytuacja. Co nas zaskakuje w tej scenie? Czy tylko to, że przełożony prosi za swym sługą? Czy także to, że Rzymianin-najeźdźca prosi o pomoc Jezusa, przedstawiciela okupowanego narodu? Bóg naprawdę nie ma względu na osoby, jeśli uzdalnia nas do czynów miłości, wobec naszych bliźnich. Także, gdy powołuje nas do pójścia za Nim. Czy jestem na to otwarty?

„Powiedz tylko słowo”. Wiara i pokora setnika zachwyca. Był zwycięzcą, a przynajmniej przedstawicielem zwycięskiego okupanta. A jednak potrafił – mimo swej pozycji – dostrzec coś więcej w Jezusie. Jak myślisz, co takiego zobaczył, usłyszał o Jezusie, że uwierzył w Jego moc? Zastanów się nad tym dłużej! Jak wielka musiała to być wiara i jak wielka pokora, skoro wystarczy „słowo Jezusa”, by sługa odzyskał zdrowie. Co takiego Ty widzisz, słyszysz o Jezusie, co pozwala Ci iść za Nim? Zobacz także, że Słowo Jezusa masz przed sobą – to Ewangelia. Słowo Jezusa czy w to Słowo wierzysz?

„U nikogo w Izraelu nie znalazłem takiej wiary”. Setnik znalazł źródło Życia, z którego zaczerpnął. Nie dla siebie, dla sługi, ale przy tej okazji zaświadczył także o wielkości swojej wiary. Czy Ty także czerpiesz z tego Źródła? Czy idziesz do Jezusa w swoich sprawach, w sprawach innych? Czy wierzysz, że tylko On ma moc zmienić rzeczywistość, która

przekracza Twoje możliwości?

„U nikogo w Izraelu nie znalazłem takiej wiary” – jakbyś się czuł, gdybyś usłyszał te słowa od Jezusa na swój temat? Co przeszkadza Ci je usłyszeć, przyjąć, żyć tym Słowem?

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz, co się zadziało przez ostatnie 30 min. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Zmienisz swoje plany? Jeśli nie możesz zapisać tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyn! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Wtorek, 1 Tygodnia Adwentu, 30 listopada 2021

Święto św. Andrzeja Apostoła.

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Podobnie jak wczoraj. Poproś Go w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zdecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Skorzystaj z modlitwy wstępnej z wczoraj.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 4, 18-22

Rozważanie

Szymon i Andrzej byli prostymi ludźmi jak i ja. Ich praca była monotonna, ciężka tak jak i moja. Każdy dzień był podobny do poprzedniego tak jak i moje dni. Zmieniają się jedynie pory roku, ludzie wokół nas. Raz świeci słońce, innym razem pada deszcz ... zwyczajność ... Ale gdy zobaczyli Jezusa i usłyszeli Jego wezwanie, poszli za Nim. Czy w mozolnej codzienności potrafię oderwać się (choć na chwilę, jakimś aktem strzelistym) i pójść do Jezusa, w moich myślach, w duchu, uświęcić moją pracę? A jak ja idę za Jezusem?

Jak wygląda mój dzień z Jezusem? Jest On obecny w ciągu dnia (w myślach, intencjach, działaniach)?

Jezus powołał także Jakuba i Jana. Zostawili swojego ojca samego przy pracy i poszli. Każdy troszczy się o swoich bliskich, to takie normalne. Pan Jezus przywołuje nas na brzeg. Na drogę, aby stąpać po ziemi z Jezusem i za Jezusem. Patrzeć realnie na życie. Czy jest we mnie tęsknota za Nim?

Pragnienie bycia w Jego obecności. Poczuć Jezusowe spojrzenie na siebie, które mówi, że jestem dla Niego kimś ważnym, bliskim z kim pragnie przebywać. Czy mam pragnienie bycia światłem? Bycia odbiciem Jezusowej świętości?

Jednak są sieci w życiu każdego z nas. Jakie sieci mnie trzymają? Jakie sieci udaremniają mi pójście za Jezusem? Jak zawsze w naszej modlitwie nie spieszymy się z odpowiedziami, mamy sporo czasu na rozważanie... rozważajmy do końca.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyni! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Środa, 1 Tygodnia Adwentu, 1 grudnia 2021

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Podobnie jak wczoraj. Poproś Go w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Skorzystaj z modlitwy wstępnej wcześniejszej.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 15, 29-37

Rozważanie

Dzisiejsze Słowo mówi nam o ogromnym zatroskaniu Pana Jezusa o ludzi. Pokazuje też Jego delikatność w stosunku do nich i to jak pozostawia im wolność wyboru.

"Pan Jezus przyszedł nad jezioro i tam siedział..."

Nikogo nie szuka, nie namawia, nie nawołuje. On wszedł na górę i tam jest, czeka... na mój wybór czy chcę z Nim być i czerpać od Niego?

Czy szukam Go codziennie na nowo, powierzam Mu moje troski i radości?

Pan Jezus pozwala się znaleźć tym, którzy go szukają.

Ludzie, o których mowa w dzisiejszej Ewangelii, podjęli decyzję... „Wielkie tłumy przysły do Jezusa.”

Zdrowi przyprowadzili ze sobą chromych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych. A zatem ludzie ci wiedzieli konkretnie czego chcieli. Oni przyszli do Jezusa ponieważ uwierzyli, że On ma moc uczynić im to, czego w sercu pragnęli.

Mieli wiarę, która rodzi w nich postawę uwielbienia

Boga na widok tego, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. Ale to jeszcze nie wszystko.

Pan Jezus po tym, jak uzdrowił jednych fizycznie, a przez to drugich duchowo, troszczy się jeszcze o najbardziej podstawową potrzebę człowieka - „nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze”. Karmi ich do syta siedmioma chlebkami i kilkoma rybkami. Napędza duchowo i fizycznie tych wszystkich, którzy podjęli decyzję zbliżenia się do Niego.

Teraz przyszedł czas na mój wybór. Czy pozostanę w tym miejscu gdzie jestem, czy zbliżę się do Pana Jezusa, który czeka?

Pan Bóg ofiarował mi kolejny Adwent. Może czas zatroszczyć się o to, żebym go nie przespał. Trzeba mi na nowo podjąć walkę o spotkania z Panem Jezusem, czy to w modlitwie, w Słowie Bożym, w Eucharystii, w konfesjonale, czy też w drugim człowieku. Musi być moje zaangażowanie, moja otwartość, moje osobiste pragnienie spotkania się z Jezusem, żeby On mógł dotknąć mnie swoimi łaskami.

Nie zwlekaj. Już od dziś rozpocznij szukanie przestrzeni spotkania się z Panem Jezusem. **On już tam jest** i czeka...

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie myśli, światła, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy. Zapisywanie jest ważne.

Czwartek, 1 Tygodnia Adwentu, 2 grudnia 2021

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Skorzystaj z modlitwy z pierwszych dni.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 7, 21. 24-27

Rozważanie

Postaraj się wejść w tę scenę swoją wyobraźnią. Postaraj się zobaczyć (czy to z zamkniętymi oczyma czy otwartymi) Jezusa, jak mówi na Górze Błogosławieństw. Tłum zgromadzonych ludzi. Jestem w tym tłumie ale jednocześnie jestem blisko Jezusa. W sercu czuję i radość, że jestem tak blisko przy Jezusie, że Jezus mówi tylko do mnie; odczuwam także i niepokój, bo słowa Jezusa - „Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” - odbijają się pustym echem w sercu. (bo i mi się zdarza „klepać” pobożne formułki „Panie, Panie...”)

Czy tylko mówię czy żyję? I chciałabym się zagłębiać nad tym czy chcę i czy szukam woli Boga Ojca. Moje myśli i serce idzie ku budowaniu... budowli... i słowach „Panie, Panie...” A może takie jest szukanie woli Boga Ojca...

Widzę przed oczami Dom – Budynek. Gdy mówię słowa: „Panie, Panie...” to tak jakbym dbała o piękny wygląd Domu. Zewnętrzne ściany, eleganckie i estetyczne wykończenie wnętrza, piękne kwiaty wokół domu. Ładny budynek i ładne słowa nawet wypowiedziane na modlitwie i wypowiedziane do innych, aby mówić o Bogu. To widzę

i słyszę.

Istotny jest jednak Fundament! A fundamentu Domu nie widzę. Nie znam się „na budowlance” ale chyba trzeba tu sporego nakładu pracy, odpowiednich materiałów, odpowiedniej głębokości, znalezienia odpowiedniego miejsca i podłoża, dobrego i długiego przygotowania bo fundament utrzymuje cały ten Dom. Fundament to serce.

Nie widzę Fundamentu na zewnątrz i nie widzę Mojego Serca na zewnątrz. Widzi moje serce Jezus. Serce jest fundamentem! A czy nie w sercu zaczyna się szukanie i wypełnianie woli Boga Ojca? Św. Ignacy mówi mi, że Miłość zakłada się bardziej na czynach niż na słowach. Czy bardziej słowami mówię: „Panie, Panie...” - czy idę do czynów miłości dbając o swoje serce. Czy jestem bardziej „ja” czy JEZUS?

Czy serce należy do mnie czy do Jezusa? Serce jest fundamentem! Czy podejmuję rozmowę z Jezusem i mówię Mu o wszystkim, co stanowi moje życie? Jak dbam o modlitwę, jak dbam o Sakramenty? Jak kocham siebie i innych?

Czy z mego serca wypływają czyny miłości wobec siebie, wobec najbliższych. Serce jest fundamentem! A po owocach ich poznać.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz myślisz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie najważniejszych myśli, postanowień, decyzji. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Piątek, 1 Tygodnia Adwentu, 3 grudnia 2021

Święto św. Franciszka Ksawerego (jezuity).

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 9, 27-31

Rozważanie

Pan Jezus będąc na ziemi znany był, z tego, że dokonywał wielu uzdrowień i cudów. Spotykamy Jezusa dzisiaj po uzdrowieniu córki Jaira i kobiety cierpiącej na krwotok. Tym razem podeszli do Jezusa niewidomi, wołając głośno, aby Pan ulitował się nad nimi: *"Ulituj się nad nami, Synu Dawida"*. Jezus pyta się o ich wiarę, czy wierzą, że może ich uzdrowić: *"Wierzycie, że mogę to uczynić?"* Na twierdzącą odpowiedź: *"Tak, Panie!"*, Jezus odpowiada: *"Według wiary waszej niech wam się stanie"*.

Również mnie dzisiaj Jezus pyta, jaka jest moja wiara, czy wierzę, że On może przywrócić mi wzrok, żebym dostrzegła Jego obecność w swoim życiu, miłość, dobro otrzymywane każdego dnia, łaska po łasce, żebym widziała siebie, tak jak On mnie widzi. Jezus otwiera moje oczy i moje serce na drugiego człowieka, na jego potrzeby. Czy pragnę tego uzdrowienia, czy chcę naśladować Jezusa w patrzeniu na drugą osobę z miłością, dostrzegać w niej dobro?

Jezus otwiera moje oczy, abym widziała więcej. Czy jednak wierzę w to, że On może to uczynić? Jeśli nie uwierzę, nie pozwolę Mu działać we mnie i oczy moje nie otworzą się. A Jezus chce, żebym zobaczyła Jego ogromną, bezwarunkową Miłość do mnie.

Za psalmistą chcę Panie widzieć i doświadczać Twojej troski o mnie:

**Pan moim światłem i zbawieniem moim,
kogo miałbym się lękać
Pan obrońcą mego życia,
przed kim miałbym czuć trwogę. (Ps 27)**

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Podobnie jak w poprzednie dni.

Sobota, 1 Tygodnia Adwentu, 4 grudnia 2021

Wspomnienie św. Barbary

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Skorzystaj z modlitwy z pierwszych dni.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 9, 35 - 10, 1. 5a. 6-8

Rozważanie

Wielokrotnie słyszeliśmy, że czas Adwentu to czas oczekiwania na Pana Boga. Jest to też czas, by dostrzec, że Pan Bóg tęskni za człowiekiem i pragnie okazać mu swoją dobroć. Czy ja również tęsknię za Bogiem? Pan Bóg tęskni...

„A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi...”

Jezus lituje się nad ludźmi, których widzi, ale nie jest to bierne przyglądanie się. Współczucie nad znękanymi, skłania Jezusa do działania – nie tylko sam leczy ich choroby i dolegliwości, ale troszczy się o nich i posyła do nich swoich ludzi. Chrystus wie, że bezpiecznie może się czuć tylko ten, kto należy do Jego Owczarni. Znowu zadziwia miłosierna miłość Jezusa – nie wypomina ludziom ich słabostek, grzechów, ale lituje się nad nimi!

Czy moja litość wobec innych zamienia się w czyn miłosierdzia, czy ograniczam się tylko do „biadolenia” nad ich losem? Czy ja zamiast osądzać innych, wytykać ich błędy, staram się patrzeć na spotykanych ludzi oczami miłości?

Czy uczę się mówić innym i sobie prawdę, ale tylko z miłością?

„Wtedy przywołał do siebie dwunastu i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi.”

Tak, jak Jezus przywołał do siebie apostołów i udzielił im władzy, którą sam posiada, tak i nas powołuje. A skoro powołuje, to i uzdalnia do robienia tego samego, co On. Ważne jest jednak, byśmy w to wierzyli.

Jezus udziela apostołom władzy, by dzięki niej mogli służyć innym. Nie mają czerpać z tego korzyści, a robić to na chwałę Bożą – „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”.

Czy swoją postawą, tym co myślę, mówię, robię, świadczę o tym, że należę do Pana Jezusa, który jest Miłością i zachęcam do zbliżania się do Niego tych, którzy Jezusa nie poznali lub od Niego odeszli?

Dziękujemy Panu Bogu za to, że mamy szczęście należeć do Niego i módlmy się o to, by coraz to nowi ludzie poznawali Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela, również dzięki naszemu świadectwu.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. A jeszcze ważniejsze, by było działanie, konkretny czyn to byłby owoc modlitwy. Odwagi.